

Z Bogiem lub bez: prawo naturalne i prawa własności

Autor: Murray N. Rothbard

Tłumaczenie: Monika Sznajder

Źródło: mises.org

[Fizjokraci](#) byli zwolennikami nie tylko klasycznego liberalizmu, ale również popierali działania wolnego rynku oraz naturalne prawa człowieka i prawa do własności.

[John Locke i angielscy lewellerzy](#) przekształcili raczej nieprecyzyjne i holistyczne pojęcia prawa naturalnego w jasne, wysoce indywidualistyczne koncepcje naturalnych praw każdego człowieka. Ale fizjokraci byli pierwszymi, którzy w pełni zastosowali idee praw naturalnych i praw własności do gospodarki wolnorynkowej. W pewnym sensie dokończyli pracę Locke'a i wprowadzili lockeanizm do ekonomii.



Hugo Grotius (1583–1645)

[Quesnay](#) i pozostali fizjokraci byli również zainspirowani typowo osiemnastowieczną wersją prawa naturalnego, według której prawa jednostki, w tym prawo do własności, były głęboko zakorzenione w korpusie praw naturalnych, nadanych przez Stwórcę i z łatwością odkrywalnych przez ludzki intelekt. W pewnym sensie osiemnastowieczna teoria praw naturalnych była udoskonaloną wersją średniowiecznego, scholastycznego prawa naturalnego. Prawa stały się teraz bardziej zindywidualizowane, nie odnosiły się do całego społeczeństwa lub państwa.

Siedemnastowieczny holenderski protestant i scholastyk Hugo Grocjusz, będący pod silnym wpływem późnych hiszpańskich scholastyków, rozwinął teorię prawa naturalnego, którą odważnie określił jako prawdziwie niezależną od kwestii, czy to Bóg stworzył te prawa. Tę myśl zapoczątkował już św. Tomasz z

Akwinu i późniejsi katolicki scholastycy, ale dopiero Grocjusz nadał jej jasny i dosadny sens.

Pytanie: „Czy Bóg miłuje dobro, ponieważ *jest w rzeczywistości dobrem*, czy też dobrem jest coś, ponieważ Bóg to miłuje?” fascynowało politycznych filozofów od czasów Platona. Pierwsza część zawsze jest odpowiedzią tych, którzy wierzą w obiektywną prawdę i zasady etyczne, tzn. coś może być dobre lub złe zgodnie z obiektywnymi prawami natury i rzeczywistości. Druga część jest odpowiedzią fideistów, którzy wierzą, że nie istnieje żadne prawo obiektywne czy etyczne, a tylko czysta arbitralna wola boża (którą poznajemy dzięki objawieniu) może czynić rzeczy dobrymi albo złymi dla ludzkości.

Podejście Grocjusza było definitywnym przedstawieniem obiektywistycznej i racjonalnej pozycji, jako że dla niego prawa naturalne były odkrywalne przez ludzki intelekt, a osiemnastowieczne oświecenie stanowiło w gruncie rzeczy kontynuację jego myślenia. Oświecenie dodało do systemu Grocjusza Newtona i jego wizję świata, jako zbioru harmonijnych, mechanicznie współzależnych naturalnych praw.

Podczas gdy Grocjusz i Newton byli zagorzałymi chrześcijanami (podobnie jak prawie wszyscy ludzie tamtejszej epoki), osiemnasty wiek z łatwością popadł w deizm, w którym Bóg — wielki „zegarmistrz” i stwórca owego wszechświata praw naturalnych — zniknął ze sceny, pozwalając, aby jego dzieło kontynuowało się samo.

Jednakże z punktu widzenia filozofii politycznej to, czy Quesnay i pozostali (Du Pont pochodził ze środowiska hugenockiego) byli katolikami czy deistami, nie miało prawie w ogóle znaczenia, ponieważ ich światopogląd oraz podejście do prawa naturalnego byłyby takie same w obu przypadkach.

[Mercier de la Rivière](#) w swoim *L'Ordre Naturel* zwrócił uwagę na fakt, że ogólny plan boskiego stworzenia dostarczył naturalnych praw rządzących wszechświatem, a człowiek nie może być wyjątkiem od tej reguły. Poprzez intelekt człowiek musi tylko poznać warunki prowadzące go do szczęścia i podążać za tymi wskazówkami. Wszystkie ludzkie problemy wynikają z niewiedzy albo nieprzestrzegania owych praw.

Zgodnie z ludzką naturą prawo do podtrzymania życia pociąga za sobą prawo do własności, a każda indywidualna własność produktu pochodzącego z ziemi wymaga posiadania części samej ziemi. Ale prawo do własności byłoby

niczym bez możliwości rozporządzania nią, zatem wolność jest następstwem prawa do własności. Ludzie rozwijają się jako społeczne zwierzęta, a poprzez handel i wymianę własności podnoszą poziom swojego szczęścia.

Co więcej, skoro ludzkie zdolności są z natury zróżnicowane i nierówne sobie, to nierówność warunków powstaje naturalnie z równego prawa do wolności każdego człowieka. Tym sposobem prawa własności i wolny rynek, jak podsumował Mercier, są społecznym porządkiem: naturalnym, ewidentnym, prostym, niezmiennym i sprzyjającym szczęściu każdego człowieka.

Albo, jak ujął to Quesnay w swoim *Le Droit naturel (Prawo Naturalne)*: „Każdy człowiek ma naturalne prawo do swobodnego korzystania ze swoich zdolności przy założeniu, że nie krzywdzi siebie lub innych. Następstwem owego prawa do wolności jest prawo do własności”, a jedynym zadaniem rządu jest chronić to prawo¹.

Wielu władców rządzących Europą było albo oczarowanych albo zaintrygowanych tą popularną doktryną fizjokratyzmu i usiłowało dowiedzieć się więcej na jej temat od poważanych teoretyków. Delfin Francji poskarżył się raz Quesnayowi, jak trudno być królem, a lekarz odpowiedział, że to w rzeczywistości dosyć prosta rzecz. Delfin spytał: „Jak byś zatem postępował, gdybyś był królem?”. Dr Quesnay udzielił prostej, dosadnej i zaiste libertariańskiej odpowiedzi: „Nic bym nie robił”. „Ale kto by wówczas rządził?” — zapytał delfin niewyraźnie. „Prawo, to znaczy prawo naturalne” — odpowiedział poprawnie Quesnay, niewątpliwie nie zadowolając tym delfina.

Podobna odpowiedź nie usatysfakcjonowała z pewnością Katarzyny Wielkiej, carycy Wszechrusi, która posłała po prawnika i równocześnie zarządcę Martyniki — Merciera de la Rivière — aby poinstruował ją w zakresie sposobu rządzenia. Na pytanie, na czym powinno być oparte „prawo”, odpowiedział carycy: „Na jednej tylko rzeczy, Madame — na naturze rzeczy i człowieka”.

„Ale skąd zatem może król wiedzieć, jakie prawa nadać ludziom?” — kontynuowała caryca. Mercier de la Rivière udzielił zdecydowanej odpowiedzi: „Nadanie albo stworzenie praw, Madame, jest zadaniem wyłącznie Boga. Ach! Kim jest człowiek, który myśli, że może dyktować prawa istotom mu nieznanym?”. Rząd, dodał prawnik, powinien analizować i rozpoznawać tylko „prawa w widoczny sposób wyryte przez Boga w naturze ludzkiej, z chwilą kiedy człowiek zaczął istnieć”. Mercier de la Rivière trafnie ostrzegł: „Poszukiwanie

sposobu przekroczenia tej granicy byłoby wielkim nieszczęściem i destrukcyjnym przedsięwzięciem”.

Caryca była uprzejma, ale z pewnością nie rozbawiona. „Proszę pana” — odpowiedziała szorstko — „Jestem zadowolona, że pana wysłuchałam. Życzę miłego dnia”.

¹ Zobacz parafrazę Henry’ego Higgisa, *The Physiocrats* (1897), New York: The Langland Press, 1952, s. 45.